

Naukowe dyrdymały, czyli jak snajperowi odebrano amunicję

written by Ewa Kozioł

Czyli troszkę o historii, o ziołach i ciąg dalszy detoksu dziecka, który ma przygotować układ odpornościowy przed zimą.

Nie bez znaczenia od zarania dziejów to kobiety były znachorkami, zielarkami i uzdrowicielkami, ponieważ to my, kobiety, posiadamy niezwykły dar obserwacji, delikatną dłoń i morze empatii.

Od zarania dziejów to matki bez problemu potrafiły zauważyć pierwsze symptomy chorobowe i z precyzją snajpera, uzbrojone w wiedzę przekazywaną z pokolenia na pokolenie, uderzały w chorobę i dawały sobie z nią radę.

Dziś tak nie jest. Naszą intuicję zagłuszają szczekanie specjalistów i naukowców oraz ich jeszcze głośniejsze wywody na temat. Dlaczego nie słucham tego targu przekupek lub podchodzę do niego z dużym dystansem?

[mpp_inline id="55194"]Przytoczę Ci nie tak dawny przykład.

Dopiero od niedawna zmieniło się podejście „nałuki” do karmienia chociażby niemowląt. Kiedyś wszelakie badania „nałukowe” wręcz odradzały karmienie niemowląt mlekiem matki, podobnie jak równie chore nakazy regulowały częstotliwość karmienia piersią, która pokutuje po dziś. Matki z zegarkiem w ręce czekają na porę karmienia, wywołując tym samym zastoje, zapalenia piersi i utratę pokarmu, bo mądry „nałukowiec” doszedł do wniosku, że matka nie wie, kiedy ma nakarmić swoje dziecko, lub że dziecko może się do niej za bardzo przyzwyczaić. Toż to jakiś absurd! Dziś zmieniono to podejście. Jednak jest to jeden z przykładów.

Owszem, nie można zaprzeczać wszystkim badaniom, ale na

podstawie swojego doświadczenia i obserwacji procesu produkcji takich materiałów wiem jedno: to kółeczko wzajemnej adoracji. Niewiele osób ma odwagę wyjść przed szereg i zakwestionować status quo; wszyscy wzajemnie siebie cytują i tak powstają liczące kilkadziesiąt tysięcy eseje pochwalne na temat innych naukowców.

Zauważyłam również bardzo wybiórcze traktowanie chociażby ziół. Owszem, prowadzi się badania nad trującym działaniem ziół i nagłaśnia się je, strasząc ludzi na przykład złowieszczą siłą czarnego bzu, jednocześnie zmiata się głęboko pod dywan lub bagatelizuje fenomenalny wpływ konopi medycznych czy mniszka lekarskiego na osoby ciężko chore.

Obserwując dziesiątki, jeśli nie tysiące takich sytuacji, wolę być zacofanym fanatykiem, który żyje tak jak minione pokolenia, stosuje zioła, słuchając swojego organizmu i nie mając problemów ze zdrowiem, niż nowoczesną mamą, która musi zmagać się w domu z efektami „nałuki”.

Czy potrzebujemy nauki, aby stwierdzić, że coś jest dobre lub złe? Czy nie możemy użyć własnego umysłu, aby ocenić sytuację?

Detoks dziecka dzień 2,3,4,5 ciąg dalszy

Czyli wiesz, że potrzebujesz zmiany diety i stylu życia dziecka przez okres detoksu?

Poznałaś już magiczną moc węgla aktywowanego. Dziś czas na skórę.

Skóra to największy organ naszego ciała, który pomaga usunąć toksyny, dlatego skorzystamy z tej funkcji za pomocą soli Epsom. Sól gorzka wspomaga usuwanie szkodliwych substancji, które dostały się do organizmu.

Potrzebujesz jednej szklanki na wannę ciepłej wody, w której dziecko powinno spędzić 30 minut.

Następnie wysusz skórę dziecka i wyszczotkuj szczotką z sierści dzika. Pamiętaj również o jednej ważnej rzeczy: postaraj się wyłączyć telewizor godzinę przed pójściem spać. Warto przeznaczyć ten czas na wzajemne pogaduszki, przytulaństwo i czytanie bajek.

Aby Twoje dziecko nie traktowało czasu trwania detoksu jak kary, razem z nim weź udział w detoksie. Pamiętaj: im dłużej potrwa dieta eliminacyjna, tym lepiej.

A zatem mamy już dwóch sprzymierzeńców: węgiel i sól.

[mpp_inline id="55194"]